

WŁODZIMIERZ FIJAŁKOWSKI
Lublin

WLAĆ DUCHA W EKOLOGIĘ

Stworzenie zostało dane i zadane człowiekowi nie jako źródło cierpienia, ale jako podstawa twórczego istnienia w świecie.

Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, s. 37

Obudzenie się świadomości ekologicznej w drugiej połowie kończącego się stulecia jest odpowiedzią na postępującą degradację środowiska naturalnego, środowiska życia. Czas najwyższy, aby wrażliwością na zagrożenia ekologiczne objąć również i samego człowieka, którego organizm tworzy środowisko wewnętrzne dla jego osobowej egzystencji. Ukazuje się perspektywa nierozdzielonego traktowania środowiska zewnętrznego i wewnętrznego człowieka, zatem perspektywa ekologii zintegrowanej.

W myśl założeń ekologii zintegrowanej środowisko naturalne służy nie tylko fizycznemu, biologicznemu i ekonomicznemu bytowaniu człowieka, ale zaspokajają także jego wymogi w zakresie rozwoju osobowego. W świetle tego spojrzenia uderza dysproporcja pomiędzy żywą wrażliwością na postępujące skażenie środowiska otaczającego a niedostrzeganiem groźnych zniszczeń w organizmie samego człowieka. Zjawisko to jest szczególnie widoczne w odniesieniu do sfery płciowej. Struktury i funkcje związane z płodnością zostały poddane z wielką siłą, zwłaszcza od początku lat sześćdziesiątych, niszczącemu działaniu w postaci wysoce zorganizowanej akcji „kontrolu urodzeń” obejmującej antykoncepcję, aborcję i sterylizację.

Od początku lat siedemdziesiątych nurtowi antyekologicznemu coraz energiczniej przeciwstawia się orientacja proekologiczna, reprezentowana przez wiele międzynarodowych stowarzyszeń i organizacji. Należą do nich: International Federation for Family Life Promotion, Human Life International, World Federation of Doctors who Respect Life, a w Polsce m.in. Federacja Ruchów Obrony Życia i Towarzystwo Odpowiedzialnego Rodzicielstwa.

Dla jasności warto zadać pytanie: jaką funkcję pełni antykoncepcja? Czy reguluje płodność? Czyżby u b e z p ł o d n i e n i e znaczyło tyle samo co r e g u l o w a n i e? Jaki sens ma określenie „zapobieganie ciąży”, skoro nie jest ona ani chorobą ani uszkodzeniem ciała? Kontrola urodzeń chroni przed przeludnieniem świata? Owszem, ale na drodze ciężkiego skażenia ekologicznego organizmu potencjalnych rodziców oraz populacji rodzących się później dzieci.

Myliłby się ten, kto wyobrażałby sobie, że naturalne planowanie rodziny ma na celu żywiołową rozrodczość, którą trzeba opanować drastycznymi środkami, jakimi dysponuje „kontrola urodzeń”. Ekologiczne metody regulacji poczęć służą realizowaniu odpowiedzialnych zamierzeń prokreacyjnych. Skuteczność tych metod jest niepodważalna w świetle wskaźników ogłaszanych przez Światową Organizację Zdrowia.

Orientacja programu „kontroli urodzeń” wykazuje jednoznaczne nachylenie ku promiskuityzmowi, również wśród dzieci i młodzieży, ku forsowaniu inżynierii genetycznej w duchu antyekologicznym, ku produkowaniu dzieci z probówki, ku rozpadowi rodziny. Natomiast orientacja naturalnego planowania rodziny zmierza ku jej umacnianiu, ku poszanowaniu życia od naturalnego poczęcia do naturalnej śmierci, ku ekologicznej ochronie sfery płci.

Sygnalem ostrzegawczym może być ewolucja słowa „seks”. Słowo to nie znaczy tyle co „płeć”; seks to kłębowisko urazów i zranień. Następstwa obydwu przeciwstawnych orientacji są wymowne: pierwsza powoduje upadek życia rodzinnego i wzrost liczby dzieci pozbawionych opieki zrównoważonej pełnym dwurodzicielstwem. W przeciwieństwie do tego orientacja z a ż y c i e m sprzyja budowaniu trwałych więzi rodzinnych, wykształcaniu się postawy wolnej od agresji.

Start ku ekologicznej odnowie sfery płci domaga się pozytywnego spojrzenia na dynamikę jej przejawów. Podstawowy problem wychowania i samowychowania człowieka w jego płci polega na tym, by ciągle dokonywała się integracja tego, co zmysłowe, z tym, co duchowe. Dopatrywanie się w przejawach aktywności sfery płciowej działania jakiejś „siły zwierzęcej” prowadzi do lęku przed „niskimi mocami”, wobec których człowiek staje się bezradny, niezdolny do p r z e t w a r z a n i a powstałych tam pobudzeń.

Twórcze przeżywanie płci wymaga akceptacji normalnych napięć i pobudzeń w odpowiedzi na normalne bodźce. Nadużywanie słowa „pokusa” obnaża obsesję grzeszności. Owe pobudzenia i napięcia, o ile nie są poddawane działaniu „środków dopingujących” (pornografia, sex-shopy, specyficzna muzyka zaprawiona narkotykami itp.), są normalnym przejawem witalności człowieka w jego płci. Akceptowane i przeżywane czysto uruchamiają inwencję w kierunku

przetwarzania, przemieniania i uwewnętrzniania surowych przejawów dynamiki seksualnej.

Pozytywny wzorzec przeżywania aktywności płciowej przedstawię w postaci schematu ukazującego przejście od pedagogiki uśmiercania energii „popędowej” do pedagogiki używotniania jej. Chodzi o przejście: od tłumienia „popędu” do kanalizowania sił witalnych, od wyrzekania się aktywności do wyboru wartości, od opanowywania „pokus” do kierunkowania pobudzeń, od okiełznania „chuci” do przemieniania napięć, od poskramiania „żądź” do uwewnętrzniania nacisków wyobraźni.

Ekologicznie rozumiana czystość jest a k t y w n o ś c i ą łączącą odwagę przyjmowania pobudzeń i napięć jako zjawisk normalnych ze sprawnością ich przetwarzania, przemieniania i uwewnętrzniania. Jest przeciwieństwem obsesji grzeszności (wszelkie pobudzenia w sferze płci są pokusą) i zwierzęcości. Czystość uzdalnia i inspiruje do odnajdywania w każdej chwili właściwych środków wyrazu dla różnych form komunikacji obu płci. W różnym wieku, w różnych relacjach, na każdej drodze powołania.